Nr 402. Kraków, Niedziela 3 Września 1911. Rok XXX.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 k. 70 h.
z dwurazową	38	19	9 k. 50 h.	3 k. 20 h.
w Państwie Niemieckiem	36	18	9	3
w innych państwach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Na rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 16. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1672.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salamonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Beckach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. - Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.
Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.
Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

O pomnik Kraszewskiego w Krakowie.

Kraków, 3 września.

W roku przyszłym przypada setna rocznica urodzin J. I. Kraszewskiego. Przed laty trzydziestu odbył się w Krakowie uroczysty obchód jubileuszowy ku czci autora „Starej baśni", dzisiaj — społeczeństwo zapomniało niemal o tym wielkim pisarzu, którego dziełami zachwycali się nasi ojcowie, którego imię tak niedawno jeszcze głośne było i otoczone czcią na całym obszarze ziem polskich.

Społeczeństwo nasze szybko się zapala i wieńczy wawrzynem, ale też jeszcze szybciej zapomina o tych, którym wczoraj jeszcze na skronie wawrzyn wkładało. O Kraszewskim jednak społeczeństwo zapomnieć nie może. Zasługi tego pisarza są zbyt wielkie, aby pamięć o nim mogła przebrzmieć bez echa.

Przed laty trzydziestu, pod wrażeniem obchodu jubileuszowego ku czci Kraszewskiego, obchodu, który znaczna część Krakowian pamięta doskonale, rzucono myśl uczczenia wielkiego pisarza pomnikiem w Krakowie. Jak zwykle u nas, myśl podjęto z zapałem, zaczęto nawet odrazu zbierać składki na ten cel. Ale zapał, jak szybko się rozniecił, tak szybko zgasł. Zebrano zaledwie 150 K — i potem o wszystkiem zapomniano.

Te 150 K, zebrane podczas pamiętnych dni jubileuszowych, złożył przed rokiem ziemianin z Wołynia p. Franciszek Eysymont w krakowskiej Kasie miejskiej, wnosząc równocześnie do Rady miejskiej prośbę, aby się zajęła dalszą składką i dała miejsce pod pomnik.

Nadarza się właśnie sposobność połączenia myśli, rzuconej przez p. Eysymonta, z pamiątką przyszłoroczną. Inicyatywa na szerszą skalę powinna jednak wyjść nie od reprezentacyi poszczególnych miast, ale od całego społeczeństwa, bo J. I. Kraszewski tworzył dla całego narodu.

Prezydyum miasta, do którego p. Eysymont odniósł się w tej sprawie, zwróciło się do „Stowarzyszenia pomocy naukowej im. J. I. Kraszewskiego dla Polek" z apelem, aby ono, jako instytucya, nosząca imię wielkiego pisarza, zainicyowało szerszą w tym kierunku akcyę, aby porozumiało się z innemi organizacyami kobiecemi co do tego, czyby hołd J. I. Kraszewskiemu w roku przyszłym nie należał się przedewszystkiem od Polek.

We wspomnianem piśmie prezydyum miasta czytamy: „Jeżeli społeczeństwo zażąda uczczenia Kraszewskiego pomnikiem, to gmina krakowska da z pewnością na ten cel to, co ma najdroższego, to jest miejsce pod pomnik w granicach miasta starego, pośród tylu innych pamiątek narodowych.

„Ale może społeczeństwo zechce inaczej uczcić znakomitego pisarza?

„Do zabrania głosu w tej sprawie przed innymi wydają się powołanemi kobiety nasze, przez pół wieku zapalone czytelniczki wielkiego pisarza. W ich ręce składa prezydyum miasta ankietę i dyskusyę na ten temat".

Nie wątpimy, że zbliżająca się setna rocznica urodzin zasłużonego pisarza odezwie się żywszem echem u wszystkich, u których nie wygasło jeszcze uczucie hołdu dla poety, który w literaturze naszej tak wybitne zajmuje miejsce. Oczekujemy też w tej sprawie energiczniejszej akcyi, głównie ze strony stowarzyszenia, w którego ręce złożyło ją prezydyum miasta.

Z Austryi i Węgier.

(*Telegr. „N. Reformy"*).

Następca tronu a min. Georgi.

Wiedeń. Arcyks. Franciszek Ferdynand przesłał ministrowi obrony krajowej Georgiemu z okazyi jubileuszu jego 40-letniej służby wojskowej serdeczne pismo gratulacyjne.

Ślub przyszłego następcy tronu.

Wiedeń. Jak słychać, ślub arcyks. Karola Franciszka Józefa z księżniczką Zytą Parma odbędzie się d. 21 października na zamku Schwarzau. Cesarz będzie obecnym na ślubie.

Hr. Aehrenthal w Ischlu.

Ischl. Minister spraw zagranicznych hr. Aehrenthal został wczoraj przedpołudniem o godz. 11 przyjęty przez cesarza na audyencyi, która trwała około godzinę. Minister złożył cesarzowi sprawozdanie o bieżących sprawach swego działu. Po audyencyi złożył hr. Aehrenthal wizytę pierwszemu ochmistrzowi dworu hr. Montenuovo i dyrektorowi kancelaryi gabinetowej Schiesslowi.

Ischl. Hr. Aehrenthal został wczoraj zaproszony na obiad do willi cesarskiej. Po obiedzie podczas cercle'u cesarz odznaczył hr. Aehrenthala dłuższą rozmową.

Sejm węgierski nareszcie będzie miał ferye.

Budapeszt. Sejm węgierski przerwie swoje obrady z początkiem października na 10 dni, ponieważ 85 członków Sejmu i Izby magnatów zgłosiło udział w obradach międzyparlamentarnej konferencyi w Rzymie.

Odwołanie kongresu.

Budapeszt. Węgierski krajowy związek lekarzy odwołał kongres, wyznaczony na d. 7 września aż do czasu zupełnego zniknięcia niebezpieczeństwa cholery.

Inspekcya starostw.

(*Telegr. „N. Reformy"*).

Lwów. Na mocy upoważnienia ministra spraw wewnętrznych powierzył namiestnik radcy namiestnictwa i kierownikowi starostwa w Samborze Bogusławowi Kieszkowskiemu jako delegatowi namiestnika inspekcyę starostw w Krośnie, Sanoku, Lisku, Dobromilu, Starym Samborze, Turce, Drohobyczu, Stryju, Skolem, Żydaczowie i Rudkach.

Czesi przed zwołaniem parlamentu.

(*Telegr. „Nowej Reformy"*).

Praga. Dnia 6 b. m. odbędzie się tu posiedzenie komisyi parlamentarnej Związku posłów czeskich do Rady państwa. Posiedzenie to nie stoi w związku z rokowaniami ugodowemi. Corocznie przed każdą sesyą parlamentu kluby czeskie omawiają nadchodzącą kampanię, polityczne położenie i taktykę postępowania. A jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że sprawa zwołania Sejmu czeskiego i rokowań ugodowych będzie również przedmiotem roztrząsań komisyi.

Echa napadu na bana Chorwacyi.

(*Telegr. „N. Reformy"*).

Budapeszt. Wczoraj odbyła się rozprawa przeciw Matauszkowi, który — jak wiadomo — dokonał był napadu na bana Chorwacyi, Tomasicza. Matauszka przywieziono pod eskortą dwóch żandarmów z Zagrzebia. Na podstawie orzeczenia lekarskiego domagał się prokurator zasądzenia oskarżonego za lekkie uszkodzenie ciała.

Obrońca Dezydery Polonyi podniósł, że o zranieniu cielesnem w danym wypadku nie może być mowy i zastrzegł się przeciw orzeczeniu lekarzy z Zagrzebia, którzy nie są miarodajni. Zdaniem obrońcy, może być tylko mowa o obrazie honoru, która miała miejsce w Budapeszcie i dlatego też w Budapeszcie musi wyrok zapaść.

Sędzia postanowił oddać orzeczenie lekarzy pod rozwagę senatu prawniczo-lekarskiego. — Na razie przewieziono oskarżonego z powrotem do Zagrzebia.

Fatalny dzień w lotnictwie.

(*Telegr. „N. Reformy"*.)

Northon (Cansas). Irlandzki awiatyk Trisby spadł wczoraj z wysokości 100 m. i dostał się pod motor. Trisby odniósł tak ciężkie obrażenia, iż po godzinie zmarł.

Provins. Kapitan Camine podczas lotu z Versailes do Toul spadł z wysokości 200 m. i zabił się na miejscu.

Aeroplan w płomieniach.

(*Telegr. „N. Reformy"*).

Troyes. Porucznik 8 p. kirasyerów Grailly spadł ze swoim aeroplanem koło Rigny la Nonneuse. Aeroplan stanął w płomieniach. Zwłoki Grailly'ego spaliły się na węgiel.

Cholera.

(*Telegr. „N. Reformy"*.)

Salonika. Cholera w Ippek i Monastyrze wzmaga się. W ostatnich 24 godzinach było w Monastyrze 27 wypadków śmierci, w Ippek 32, z tego 10 wśród żołnierzy. Kwarantannę w Ippek podwyższono na 2 dni. Ruch handlowy w wilajecie Kossowo i w Monastyrze zaczyna doznawać przeszkód z powodu cholery.

Konstantynopol. Wczoraj i onegdaj było tu 53 wypadków cholery, z tego 35 z wynikiem śmiertelnym.

Paryż. Według wiadomości, nadeszłych z granicy hiszpańskiej, w Barcelonie zaszło kilka wypadków zasłabnięć na cholerę. — W innej miejscowości zachorowało 5 osób wśród objawów cholery. Zasłabnięcia te wywołały wśród ludności przerażenie.

Telegramy

z dnia 3 września.

Czesi chwalą cara Ferdynanda.

Praga. Czeskie dzienniki z zadowoleniem zaznaczają fakt, że król Ferdynand bułgarski, będąc ostatni raz w Pilźnie, na przemowy powitalne, wygłoszone w języku niemieckim, odpowiedział po czesku i w tym też języku prowadził rozmowy.

Katastrofa kolejowa.

Budapeszt. Zdążający z Gracu pociąg osobowy najechał wczoraj rano o godz. 3 kwadranse na 7 na stacyi Budafok na stojący na stacyi pociąg ciężarowy. Cztery wagony ostatniego pociągu doznały uszkodzeń. Ośmiu podróżnych pociągu osobowego doznało lekkich obrażeń.

Prezent Ameryki dla cesarza Wilhelma.

Poczdam. Specyalna misya amerykańska wręczyła wczoraj cesarzowi z polecenia prezydenta Tafta jako podarek amerykańskiego narodu kopię pomnika, odsłoniętego przed kilku miesiącami w Waszyngtonie na cześć amerykańsko-niemieckiego generała Steublena.

Członek kongresu Bartholott przemówił do cesarza, podnosząc, że podarek jest zadatkiem pokoju i przyjaźni i ma być rękojmią szczerości, z jaką Amerykanie pragną, aby węzły tradycyjnej przyjaźni coraz cieśniej złączały oba narody kulturalne. Niema bowiem dwóch innych narodów, któreby były bardziej powołane do wspólnej pracy nad dziełem humanitarnem naszych czasów, nad popieraniem sztuk i nauk oraz nad podnoszeniem dobrobytu ludów. Cesarz Wilhelm podziękował za podarek.

Pożar lasów.

Hirschberg. W lasach hr. Czermina wybuchł pożar, który się coraz bardziej rozszerza.

Strajk.

Bruksela. 250 robotników przędzalń rozpoczęło strajk, ponieważ fabrykanci skrócili czas pracy, nie dając za to odpowiedniego odszkodowania.

Śladami de Lassy'ego.

Gazeta wileńska „Siewiero Zapadn. Gołos" donosi:

Wielkie dobra Ostaszyn w pow. nowogródzkim, należą do Ryszarda Czeczotta, człowieka o znacznej fortunie, znanego w szerokiej okolicy.

Mniej więcej przed czterema laty, Czeczott, będący jeszcze wówczas wdowcem, wydał swą jedyną córkę za mąż za lekarza Cezarego Mikuckiego, pochodzącego z gub. kowieńskiej.

Dr Mikucki — kandydat praw uniwersytetu petersburskiego, członek rzeczywisty instytutu archeologicznego, nader oświecony człowiek, energiczny, rozumny.

Wydając córkę za mąż, Czeczott przyrzekł dać zięciowi przyzwoity posag, lecz nie bardzo się spieszył ze spełnieniem obietnicy.

W tym czasie do jednego z majątków sąsiednich przyjechała pewna młoda osoba w charakterze gościa. Osoba ta podobała się Czeczottowi, zajął się nią i zaczął konkurować, a wreszcie ożenił się z nią po raz drugi.

Fakt ten, prawdopodobnie, wywołał u Mikuckiego ogromny niepokój. Zaczął oburzać się, objawiać zdenerwowanie, mówić do otoczenia o posagu i t. d.

Stosunki Czeczotta z Mikuckim ostatecznie zostały nadwyrężone. Z początku wynikły między nimi nieporozumienia, a w końcu nastąpiło zupełne zerwanie. W rezultacie Czeczott oświadczył kategorycznie, że cały swój majątek zapisze nie córce, ale żonie.

Na wiosnę r. b. w Ostaszynie wykryto przygotowywania do zamachu na życie Czeczotta. Usiłowano go otruć. W potrawie, podanej Czeczottowi na obiad, znajdowała się jakaś silna trucizna. — Państwo Czeczottowie zauważyli to w mięsie i dla przekonania się dali kawałek tego mięsa psu, który po zjedzeniu zdechł.

Doniesiono o tem władzy. Drogą śledztwa ustalono, że otrucia obojga Czeczottów chcieli dokonać trzej oficyaliści folwarczni. Wszystkich aresztowano.

Podczas badania zeznali, że podkupiła ich jakaś nieznajoma kobieta, która skądś przyjechała i zaproponowała im, aby za 1000 rubli wsypali do mięsa, podawanego na obiad, proszek, który im doręczyła.

Rozpoczęto usilne poszukiwania owej nieznajomej. Pomogły do wykrycia zbrodni pogłoski o współudziale w tej sprawie zięcia Czeczotta, dra Mikuckiego, zamieszkującego w pobliskiem miasteczku Lubczy.

Przekonano się, że Mikucki ma siostrę w gub. kowieńskiej. Stwierdzono, że owa kobieta jest akuszerką w m. Telszach. Aresztowano ją i przywieziono do Nowogródka. Tutaj oficyaliści dominium Ostaszyn poznali w niej właśnie tę samą kobietę, która proponowała im otrucie Czeczotta.

Mikuckiego aresztowano w Lubczy.

Wyścigi konne w Krakowie.

Kraków, 3 września.

Staraniem 10-go pułku dragonów odbyły się wczoraj po południu na krakowskim torze wyścigowym konne wyścigi. — Jak na wtorkowych, tak i na wczorajszych wyścigach był wstęp wolny dla publiczności, to też szczelnie wypełniła ona wszystkie miejsca. W czasie wyścigów był czynnym totalizator, sprawiający często graczom niespodzianki. Wyścigi odbyły się bez poważniejszego wypadku; — w biegu szóstym spadło wprawdzie dwóch jeźdźców z konia, nie odniosło jednak na szczęście żadnych uszkodzeń. Wynik biegów przedstawia się następująco:

I. Wyścig z płotami. Jeździli oficerowie. Biegało 6 koni. 1) „Rayon" nadpor. Fantosa, 2) „Königin" nadpor. Rischanka, 3) „Hans" rotmistrza Schrotha. Totalizator płacił 45:10.

II. Steeple-chase dla koni służbowych. Jeździli oficerowie.

Biegało 7 koni: 1) „Heger" por. Aljancicza; 2) „Frevler" por. Markotiusa; 3) „Intrygant" por. Weila. Totalizator płacił 26:10.

III. Dragońska Steeple chase. Jeździli jeźdźcy z każdego szwadronu po jednym i jeden jeździec z plutonu pionierskiego.

Biegało 7 koni. Przybył pierwszy podoficer z 5 szwadronu. Totalizator płacił 31:10.

IV. Steeple-chase koni półkrwi. Jeździli oficerowie. Biegało 7 koni: 1) „Goon" nadpor. Paula; 2) „Mister Dorian" nadpor. Eggera; 3) „Borcsa" nadpor. Schirmera.

Totalizator płacił 116:10.

V. Steeple-chase dla podoficerów. Biegało dziewięć koni. Zwyciężył podoficer z pierwszego szwadronu. Totalizator płacił 75:10.

VI. Steeple-chase dla koni służbowych. Jeździli oficerowie. Biegały cztery konie: 1) „Interjection" nadpor. Fantosa; 2) „Gegner" nadpor. Rischanka; 3) „Irrung" por. Schiviza. — Totalizator płacił 24:10.

VII. Steeple-chase dla podoficerów. Biegało dziesięć koni. Przybył pierwszy jeździec z 5 szwadronu. Totalizator płacił 82:10.

VIII. Steeple-chase im. ks. Lichtensteina. Jeździli oficerowie. Biegało pięć koni: 1) „Eskalade" rotm. Wingera; 2) „Liga" por. Strunka; 3) „Jadwiga" podpułk. Bindera. Totalizator płacił 24:10.

Po wyścigach rozdano nagrody zwycięskim jeźdźcom.

Płonąca pochodnia.

Kraków, 3 września.

Dzisiejszej nocy zaszedł w Krakowie wypadek okropnego samobójstwa. Przy ul. Pijarów w domu pod l. 1, w budynku pow. Kasy oszczędności, jakaś nieznana kobieta podpaliła na sobie przesiąkłe naftą ubranie i spaliła się. Kiedy przybyło pogotowie, lekarz skonstatował już śmierć z powodu poparzenia.

Co było powodem tak okropnego targnięcia się na życie kobiety młodej, jak się zdaje, pochodzącej ze sfer inteligentnych i dosyć zamożnej — nie wiadomo. Śledztwo nie stwierdziło jej nazwiska.

Samobójstwo dokonane było z planem. Jak stwierdzono, samobójczyni oblała się naftą w domu pod l. 3 przy ul. Pijarskiej, poszła potem do domu pod l. 1 i tam z zimną, okropną odwagą podpaliła wsiąknięte naftą suknie na sobie, aby w ten sposób rozstać się z życiem. I rozstała się.

Na strzępach koszuli spalonej znaleziono monogram A. H., na szyi medalionik z Matką Boską, zawieszony na złotym łańcuszku, w uszach miała samobójczyni złote kolczyki z dyamencikami.

Zwłoki na zarządzenie komisarza p. Engelmanna odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Zatrucie gazem czworga ludzi.

Kraków, 3 września.

Dziś w nocy zawezwano pogotowie ratunkowe do realności przy ulicy św. Krzyża l. 7. gdzie cała rodzina, złożona z czterech osób, uległa zatruciu gazem świetlnym.

Niejaka Marya Mirkowa, zarobnica z Niepołomic, przyjechała wczoraj do Krakowa z trojgiem dzieci, które miały uczęszczać tu do szkół. Mieszkanie wynajęła w realności pod l. 7 przy ulicy św. Krzyża w podwórzu. Ponieważ jednak poprzedni lokator dotychczas się nie wyprowadził, polecono Mirkowej przespać się wraz z dziećmi w sąsiedniej ubikacyi.

W ubikacyi tej znajduje się gazometr. Czy to z powodu zepsucia się gazometru, czy też z powodu lekkomyślnej zabawy dzieci, uległa cała ta rodzina w nocy zatruciu gazem. Jęki, dobywające się z wnętrza mieszkania, szczelnie zamkniętego, usłyszała sąsiadka, która kończyła prasować bieliznę, pospieszyła też natychmiast, aby się przekonać, co zaszło. Otwierającej drzwi przedstawił się okropny widok: na ziemi wśród łachów i szmat leżało czworo ludzi, dających słabe oznaki życia, z wnętrza zaś pokoju zionął fetor gazu.

Zawezwała więc natychmiast pomocy swego męża i z nim przeniosła ofiary zatrucia do swej stancyi, zawiadamiając równocześnie o wypadku pogotowie. Lekarz pogotowia przystąpił natychmiast do ratunku i po długich wysiłkach zdołał przywrócić wszystkich czworo do przytomności.

Że żyją — to zawdzięczają tylko przytomności umysłu stróżki.

Kronika.

Kraków, niedziela 3 września.

Kalendarzyk kościelny: Joach. NPM. Poc.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 min. 59; zachód o godz. 6 m. 21; długość dnia godzin 13 min. 22.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Naprzemian pochmurno, bez opadów, temperatura przybywa, niepewnie, mierne wiatry.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Madame Sans-Gêne".

Teatr ludowy w parku Krakowskim: po południu „Gwałtu co się dzieje"; wieczorem „Wykradziona żona".

Salon Powszechnego Związku artystów malarzy i rzeźbiarzy (Mały Rynek l. 6 I p.) od godz. 9—11 i od 3—6. Wstęp wolny.

Wystawa w Tow. sztuk pięknych otwarta od 11 do 4 po południu.

Wystawa etnograficzna otwarta od godz. 11 do 1 w południe przy ul. Studenckiej pod l. 7.

Polska ekspedycya naukowa do Szwecyi — jak się okazuje z listu prywatnego dra Eugeniusza Barwińskiego, członka ekspedycyi — wydała piękny rezultat. W bibliotece w Upsali — udało się drowi Barwińskiemu wynaleść 105 polskich druków, nieznanych Estreicherowi. W drukach tych znać ślady kultury Szwedów, którzy nawet wśród krwawych walk myśleli o celach kulturalnych, wywożąc do swej ojczyzny prócz złota książki i rękopisy.

Między odnalezionemi drukami zasługują na wzmiankę: poemat Stanisława Kleryka „Pieśń o powyższeniu na królestwo królewicza Zygmunta Augusta", utwór, drukowany w r. 1530, a więc przed ukazaniem się dzieł Mikołaja Reja.

Drugą zdobyczą są katechizmy dysydenckie: pierwszy drukowany w Nieświeżu w r. 1553, drugi w Wilnie w r. 1594. Oba zupełnie nieznane. Dalej nieznana „Postylla" krakowska z r. 1557, szereg agend, brewiarzy, dyurnatów, które z biegiem czasu przepadły; najstarsze, znane ledwie ze słuchu kancyonały, modlitewniki litewskie Bretkunasa z XVI w.

Walną zdobyczą z dziejów szkolnictwa jest nieznana „Gramatyka polska", drukowana w Poznaniu w XVI w., dysertacye szkół jezuickich w Poznaniu i Wilnie XVI w., pisma pedagogiczne zaginione i w. i.

Rezultat taki osiągnięty został oczywiście pracą bardzo wytężającą; trzeba było w szafach przeglądać dziesiątki tysięcy książek i po dziesięć godzin dziennie spinać się po drabinach i łykać kurz.

Poza Upsalą badała ekspedycya biblioteki w Sund, w Sztokholmie, Strengnös, Vesteras, Skokloster, Eriksberg, wszędzie znajdując coś ciekawego. Dalsze poszukiwania skieruje ekspedycya na Sinköpung i na inne miejscowości.

Z Teatru w Parku krakowskim. Wczoraj wznowiono po paroletniem niegraniu starą ale dobrą farsę Przybylskiego „Wykradziona żona". Jakkolwiek trąci ona trochę myszką dla dzisiejszego widza, to jednak kapitalny pomysł — wykradzenie przez męża własnej żony z objęć kochających ją zbytnio rodziców i cały szereg wynikających stąd zawikłań — oraz żywa akcya wynagradzają to i mogą zapewnić jej jeszcze teraz sukces śmiechu. Niestety, w wykonaniu wczorajszem rozwijała się ta żywa akcya w tempie trochę zanadto — pogrzebowem, zwłaszcza z początku charakter sztuki został nie zupełnie trafnie pojęty przez niektórych wykonawców i punkt ciężkości przeniesiono na podkreślanie i przedłużone uwydatnianie nie zawsze najwybredniejszych dowcipów, zamiast na ożywienie tempa gry; dopiero później gra się ożywiła i poszła składniej, a wraz z tem rozruszała się publiczność i wybuchy śmiechu na widowni były co raz częstsze.

Pozatem poszczególnych artystów, między którymi wyróżnili się: pp. Karbowska, Tatrzański, Turski, Jejde i Orwid, przyjmowano życzliwie. — Sztuce, której wystawienie oznacza zamiar stałego uwzględniania dobrego swojskiego repertoaru, wróżyć można powodzenie.

Odznaczenie. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz nadał nauczycielowi głównemu w seminaryum nauczycielskiem w Krakowie, Mateuszowi Zwolińskiemu, z okazyi przeniesienia na własną prośbę w stały stan spoczynku tytuł radcy szkolnego z uwolnieniem od taksy.

Mianowania w sądzie krakowskim. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykantów sądowych dra Stan. Gutthyego i Wojc. Żywczaka w Tarnowie auskultantami.

Nieostrożne obchodzenie się z bronią. Zakowski Józef, rymarz arsenału wojskowego, oglądając wczoraj rewolwer, postrzelił sobie lewą rękę. Pogotowie odesłało go do szpitala.

Skutki nieostrożności. Kowalik Tomasz, służący kupca Józefa Pułczyńskiego, niósł wczoraj tak nieostrożnie gąsior ze spirytusem denaturowanym, że go rozbił, a ponieważ w drugiej ręce trzymał palącą się świecę, spirytus się zapalił i wybuchnął. Do ognia zawezwano straż, zanim jednak ta przybyła, ogień ugaszono. Kowalika ciężko poparzonego opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Wyłączenie przysiółka. Ze Lwowa telefonują: Namiestnictwo udzieliło zezwolenia na wyłączenie przysiółka Kulka ad Brzezie ze związku rzym.-kat. parafii w Modlnicy i przyłączenie go do rzym.-kat. parafii w Bolechowicach.

Przykry wypadek. Ze Znaimu telegrafują: Komendant III. korpusu generał Karol Schikofsky wracał automobilem w towarzystwie innego generała z pola manewrów. Koło jednej z wiosek jakiś chłopiec rzucił kamieniem na automobil. Kamień trafił w generała Schikofsky'ego i zranił go w czoło ponad okiem.

Z Warszawy. (Wpisy do szkół polskich i bojkot. — Zamach samobójczy w więzieniu).

— Informacye z dyrekcyj polskich szkół prywatnych stwierdzają, jak donosi „Gazeta Warszawska" jednogłośnie, że napływ kandydatów w porównaniu z rokiem zeszłym nietylko się nie zmniejszył, ale wzrósł znacznie. Zapisy do szkół prywatnych nie są jeszcze ukończone, trudno tedy powiedzieć, w jakich cyfrach konkretnych wzrost ten wyrazić się może. W niektórych szkołach zgłosiło się kandydatów o 50 proc. więcej, aniżeli w roku zeszłym. Nietylko zresztą w szkołach średnich ogólno-kształcących, ale w szkołach technicznych, na kursach handlowych itd., wszędzie zaznacza się niebywały w ostatnich latach napływ młodzieży.

Wobec tego upadają obawy, że zniesienie bojkotu szkół rządowych zaszkodzi polskim szkołom prywatnym.

— Aresztowany w niedzielę zbieg z ciężkich robót, który pod nazwiskiem inżyniera Smirnowa mieszkał w Bristolu, wczoraj w południe powiesił się na szelkach w więzieniu śledczem na Pawiaku. — Wezwany lekarz stwierdził już tylko zgon. Nazwisko jego prawdziwe brzmi Andrzej Łackinow. — Usiłował on tego dokonać zaraz po aresztowaniu, w areszcie policyjnym, lecz wtedy w porę go dostrzeżono i zamach został udaremniony.

Tragiczny wypadek. Wieś Kłosówka pod Kamińskiem padła ofiarą pożogi, przyczem zdarzył się tragiczny wypadek. Ogień wybuchł w zabudowaniach Kauzińskiego. Kiedy płomienie ogarnęły budynek, rozległ się okrzyk: „ratujcie dzieci!", wówczas też Kauziński rzucił się do płonącego budynku, nie znalazł już jednak swego dziecka na łóżku, które, chcąc się uratować, schowało się w kącie izby i spaliło się zupełnie. Zrozpaczony ojciec z trupem zwęglonym na ręku w ucieczce z płonącego budynku padł trupem w sieni.

Zamordowany przez służącego. Z Petersburga telegrafują: Wczoraj rano znaleziono zwłoki rzeczywistego radcy stanu Melnikowa w jego własnem mieszkaniu. Melnikow był właścicielem wielu domów i dyrektorem Towarzystwa ubezpieczeń „Wołga". Morderca, zadusiwszy Melnikowa, zabrał z mieszkania wszystkie wartościowe przedmioty. — Jako podejrzanego o zbrodnię aresztowano byłego

służącego Melnikowa i jego 16-letniego przyjaciela.

Mianowania. Minister wyznań i oświaty zamianował suplenta gimnazyum w Dębicy, Nazara Lisickiego, nauczycielem głównym w seminaryum nauczycielskiem w Samborze.

Przeniesienia. „Gazeta lwowska“ ogłasza: Prezydent gal. dyr. poczt i tel. przeniósł starszego oficyała pocztowego Bronisława Żytomirskiego ze Lwowa do N. Sącza i asystenta poczt. Srula Finkelsteina z N. Sącza do Lwowa.

Kronika lwowska.

(Telefonem)

Lwów, 3 września.

Wiec techników dentystycznych. Lwowska grupa austro-węgierskiego związku pomocników dentystyczno-technicznych zwołuje we Lwowie wiec techników dentystycznych z Galicyi i Bukowiny w sprawie uregulowania stosunków stanu dentystów. Wiec odbędzie się w niedzielę, dnia 10 września.

Samobójstwo studenta. Wczoraj nad ranem zastrzelił się w hotelu Ruskim uczeń gimnazyalny Eugeniusz Juryniec, liczący lat 17, Rusin. Juryniec, uczeń VII klasy, był synem woźnego z Oleska. Nie znaleziono przy nim ani listów, ani pieniędzy, jedynie poezye, których prawdopodobnie był autorem.

O miłości, kobietach i o piękności kobiecej.

Do najsubtelniejszych myśli, jakie kiedykolwiek zostały napisane o sztuce kochania, należą myśli o miłości i jej zdobywaniu, zawarte w listach Ninon de Lenclos, jednej z wybitnych amantek XVII stulecia.

Posiadała ona bardzo bystry krytyczny rozum, który ułatwiał jej odkrywać w sercach kochających ludzi prawdy, niedostrzegane przez mniej bystrych obserwatorów i miała odwagę prawdy te otwarcie wypowiadać.

Obecnie ukazały się w Stuttgarcie, zebrane przez p. Adolfa Saagersa, aforyzmy o miłości, o kobietach i o staraniach miłosnych, wydobyte z listów Niny de Lenclos. Niektóre z nich podajemy tu w przekładzie:

„Radość z odniesionego zwycięstwa mierzy się w miłości tak, jak w wojnie: według natrafionego oporu. Rozszerzając to porównanie, mogłabym powiedzieć: sława kobiety polega mniej na niepoddawaniu się, jak na znakomitem bronieniu się“.

„Pragnienia kochanka dadzą się w gruncie rzeczy sprowadzić do ciekawości. Ciekawość jest sprężyną serca“.

„Miłość nie umiera nigdy z braku pożywienia, często jednak z przesytu“.

„Serce ludzkie jest jak wielka twierdza; łatwiej ją zdobyć — niż utrzymać w posiadaniu“.

„Kobieta przekonywa się lepiej o miłości mężczyzn — przez to, co sama odgaduje, niżeli przez to — z czem on się wobec niej zdradza“.

„Wierzcie mi, że kochamy was nie dla was samych; szukamy w miłości tylko własnego zadowolenia“.

„Naogół kobiety upadają częściej przez nieostrożne postawienie nogi, aniżeli przez istotne potknięcie się“.

„Niema takiej kobiety, która nie wolałaby być traktowaną raczej trochę za brutalnie, niż zanadto wyrozumiale“.

„Niezręczność mężczyzn ratuje łatwiej kobietę od upadku, niż jej własna cnota“.

„Jeżeli porównałam kobiety do oblęganych fortów, to czyż chciałam przez to powiedzieć, że nie ma twierdz, któreby nie mogły być zdobyte? Są jednak takie, które nigdy nie były oblęgane“.

„Miłość jest zdradziecką i drapie nas pazurami, zarówno jak kot, wtedy nawet, gdy chcieliśmy tylko bawić się nią“.

„Namiętności są w naszych rękach tem, czem trucizny w aptece; zdolny chemik umie je zamienić na dobroczynne leki“.

„Potrzeba miłości jest częścią kobiecej natury; cnotliwość należy tylko do zewnętrznych zalet kobiety“.

„Im kto mniej okazuje namiętności, tem więcej wzbudza jej u innych“.

Pisma francuskie zamieściły niedawno interwiew pewnego dziennikarza z najwybitniejszym współczesnym rzeźbiarzem A. Rodinem na temat piękności kobiecej.

— Mistrzu! — zagadnął Rodina dziennikarz — czy macie poddostatkiem pięknych modelek?

— Tak.

— Tedy piękne kształty niewieście nie są jeszcze, chwalić Boga, rzadkością?

— Bynajmniej.

— A trwałe są?

— Ha, niestety, doba istotnej piękności, to jeno chwila dla kształtów niewieścich. Doba ta trwa mniej więcej — sześć miesięcy. Gdy dziewczę staje się kobietą, już po niej, to jest już kształty jej utraciły piękność przenajczystszą. Cóż z tego, że dojrzały, skoro linie ich już zmącone.

— Czy, mistrzu, sądzicie, że kobiety współczesne nie mogłyby pozować Fidyaszowi, że piękność kształtów kobiety współczesnej obniżyła się w porównaniu do greckiej?

— Wcale! Wcale nie! — jął wołać Rodin. Tylko że artyści starożytni umieli patrzeć na kobietę, podczas gdy rzeźbiarze i malarze dzisiejsi — ślepi są. Kobiety dawnej Grecyi były niezawodnie piękne bardzo, ale piękność ich umiano też wyrażać. Inny był duch w mistrzach starogreckich. Dziś jeszcze mamy na południu Europy kobiety kubek w kubek tak zbudowane, tak piękne, jak te, które służyły przed wiekami za modele dla Wener i Djan. Włoszki np. mają naogół typ tych kobiet, które pozowały Fidyaszowi.

— A czy wtargnięcie „barbarzyńców“ w kraje romańskie nie popsuło piękności typu niewieściego, o którym pan mówi?

— Nie. Czystość rasowa piękności niewiast romańskich ocalała pomimo niepożądanych przymieszek. Zresztą: piękno zawsze bierze i brać będzie górę nad brzydotą. Natura dąży przecie nieustannie do — doskonałości. I nie lekceważę bynajmniej piękności kobiet północnych, do których zaliczam i większość kobiet francuskich. Rasa germańska i słowiańska wydaje z siebie kobiety o przedziwnych kształtach. Faktycznie wszystkie rasy mają właściwą sobie piękność kształtów. Trzeba tylko umieć ją odnajdywać, odczuć. Tak np. studyowałem pilnie i długo osobliwą piękność znanej aktorki japońskiej Hanako. Co za siła muskułów! Ona wogóle zbudowana anatomicznie całkiem inaczej, niż kobiety europejskie. Stąd jej bajeczna fizyczna wytrzymałość. Osobliwa piękność, wyszukana, ale bynajmniej nie zasługująca na lekceważenie.

Słowem, Rodin przyznaje kobietom współczesnym wysokie zalety — dla rzeźbiarza. Modelów nie braknie znakomitych i można nawet w XX wieku tworzyć rzeźbiarskie arcydzieła — byle, rozumie się, talent dopisał artyście. Rozmowę z dziennikarzem zamknął Rodin kilku aforyzmami.

— Ciało ludzkie — rzekł — to przedewszystkiem zwierciadło duszy i stąd piękność swoją czerpie najprzedniejszą. Admirujemy w ciele ludzkiem bardziej, niż jego kształty, ów płomień duszy, co pali się w jego wnętrzu i zdaje się przeświecać przez powłokę ciała.

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 2 września.

HOTEL BELVEDERE, ul. Basztowa, 27, w pobliżu dworca kolej. (pokoje od 2 koron. Łazienki, Restauracya i kawiarnia na miejscu): nad. inż. Otto Trog z Berna, Jan Zazuliński z żoną, Jan Bartosiński ze Lwowa, Jadwiga Jankowska z bratem z Poznania, Stanisław Gawroński z Wrocławia, Helena Gawrońska z Zakopanego, Błażyński Budzyn z S. rnki, Leon Kubasik z Gniezna, bar. Marya Lipowska, Wanda Rupczyńska z Warszawy, Leon Sobel z Przemyśla, Jan Schwandtner z Wiednia, Jan Terleny, Eliosz Beck ze Lwowa, Edward Wolski z Zawoi, Arnold Weber z Aussig (Czechy), Tadeusz Łszarewicz z Rzeszowa, Maryan Kotarba, Norbert Gruszecki z Krakowa, Franciszek Hauser z Mistelbach (D. Austrya), Stanisław Brzeziński z Warszawy, Józef Bogdański z Zakopanego, Reza Kasim z Teheranu (Persya).

HOTEL SASKI: hr. W. Stecki z Kijowa, dr E. Eisner z Przemyśla, Z. Krebs, A. Golewińska z Warszawy, J. Smolka, M. Droste z Poznania, J. Pstrakowska, J. Mazurkiewicz, z Warszawy, M. Brykczyńska z Galicyi, F. Going z Guttenberg, W. Cecil z Londynu, Z. Turowska z Warszawy, M. Kohm ze Lwowa.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski